

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^o. 10.

23. stycznia 1836.

WIADOMOŚCI HRAJOWE.

— Z Wiednia. —

W ces. król. wojsku zasłyły następujące odmiiany: Posunięci zostali na pułkowników podpułkownicy: Adam Gallbrunn z pułku piechoty Dom Miguela nr. 39, w pułku; Wilhelm Müller de Mühlwerth, komendant korpusu pionierów, na swojej posiadzie; Jan de Magdeburg, z jeneralnego sztabu kwatremistrzowskiego, w pułku piechoty hr. Nugent n. 30, na swojej posiadzie jako pod-dyrektor wymiaru katastralnego w Morawach i Jan kawaler de Sallaba, z jeneralnego sztabu kwatremistrzowskiego, w korpusie. — Podpułkownikami zostali majorowie: Franciszek Haas z pułku huzarów króla pruskiego Fryderyka Wilhelma n. 10, dowódcą wojskowego ekwitacyjnego instytutu w Salzburgu; Józef Fiedler z pułku piechoty Dom Miguela n. 39, dowódcą batalijonu grenadyjerów; Karol Keibl z pułku piechoty barona Strauch n. 24 i Jan baron Burits de Bornay, z pułku lekkiej jazdy hr. Alberti n. 3, obaj w pułku; Karol Fischer de See, z pułku piech. Wielkiego Mistra niemieckiego n. 4, w pułku piech. księcia Wellingtona n. 42; Karol Zeisberg i Jan Stanowich de Ehrenberg, z jeneralnego sztabu kwatremistrzowskiego, w korpusie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Oto jest dokończenie przerwanych w ostatniej Gazecie naszej wyjątków z adresu prezydenta Stanów Zjednoczonych Jackson: »Lud Stanów Zjednoczonych lubi słuszenie w związkach z narodami zagranicznymi system pokoju. Przynależy za-tém, ażeby tenże dowiedział się, czy rząd jego trzymał się także tych zasad. W niniejszym przypadku tak dalece tego systematu przestrzegano, jak dalece zgadzał się z przynależnym własnym szacunkiem. Powyżej wspomniana nota z dnia 29. stycznia r. 1835 nie była jedyną, jaką nasz poseł na własną odpowiedzialność i w tymże samym duchu, podał rządowi francuzkiemu o tym przedmiocie. Przekonawszy się ón, że miano zamiar wypłatę sprawiedliwego długa zrobić zawisła od wypełnienia warunku, na który, jak wiedział, nigdy się nie przystanie, uważał więc za swój obowiązek, raz jeszcze do-

świadczyć, dla przekonania rządu francuzkiego, że wprawdzie szacunek dla nas samych i dla godności innych narodów będzie nas zawsze wstrzymywał od używania obrażających wyrażeni się, lecz że nigdy nie możemy obcemu rządowi przyznać prawa żądania wyjaśnienia udzieleni, zaszytych między którymi z wydziałów naszej administracyi państwa, lub mieszania się do tychże; że w zachodzącym przypadku nie użyto takich wyrażeni, o czém w poprzedniej już nocie zupełnie i otwarcie zapewniono, nim jeszcze pomysłano o tém, iż owo wyjaśnienie wyrażeni adresu za warunek położone były. By uniknąć wszelkiego nieporozumienia, powtórzył poseł słowa owej pierwszej noty i doniósł urzędownie o daném na nią przyzwoleniu prezydenta, dodając, że przeto wszelkie wyjaśnienie, jakie słusznym sposobem żądać, a honorowym dać można było, już daném zostało; że projektowany środek uprzedzono przyjaciel-akiem i szczerém rozpoznanie sprawy, a przeto takowy nietylko już byłby niepotrzebnym, ale nawet za obrazę uważaćby go można; z pewnością z resztą nie przystanoby nań, gdyby go jako warunku żądano. Gdy ta ostatnia nota, na którą szczególnie zwracam uwagę kongresu, przełożoną mi została, powziąłem nadzieję, że przyjętym będzie sposób, jakiego tak widocznie nastęrczała ona do prędkiego i honorowego załatwienia zachodzących między obu narodami nieporozumieni, a przeto nie wahałem się w daniu temu krokowi sankcyi mojej i w udzieleniu mu zupełnej mojej pochwały. To winien byłbym posłowi, który za czynność owę odpowiedzialnym się zrobił; sankcyja owa podana została do wiadomości ludu Stanów Zjednoczonych, a teraz przełożono ją reprezentantom dla wykazania, jak dalece władza wykonawcza użyła usiłowań swoich, by dobre porozumienie między obu krajami przywrócić. Przyzwolenie moje zostałoby zawsze udzielonem rządowi francuzkiemu, gdyby był urzędownie domagał się tego. Rząd francuzki otrzymawszy przeto wszelki wykład rzeczy, na jaki tylko honor i zasady nasze pozwalały, a jakiego tylko słusznym sposobem żądać było można, zdaje się, że już teraz z wypłatą winnych rat długu dłużej wstrzymać się nie będzie. Agent upoważniony do odebrania pieniędzy dostał polecenie zawiadomić rząd

)

francuzki, że oczekuje na zapłatę. Na zgłoszenie się swoje otrzymał odpowiedź, że pieniądze tą razą jeszcze wypłaconemi być nie mogą, gdyż nie załatwiono dotąd formalności, żądanych przez akt ustawodawczy izb. Ponieważ o zamiarach rządu francuzkiego nie otrzymałem był żadnego urzędowego zawiadomienia, a z upragnieniem życzyłem sobie, tę nieprzyjemną sprawę, jak dalece to było można, załatwić przed zgromadzeniem się kongresu, ażeby wtedy rzecz ta cała jasno wpanom przełożoną być mogła, więc zaleciłem postowi naszemu w Paryżu, by zapytał się rządu francuzkiego o stanowcze postanowienie, a w razie wzbraniania się onegoż w zapłaceniu zaległych rat, wskazałem mu, by bez wszelkiego dalszego namysłu do Stanów Zjednoczonych powrócić. Skutek tego ostatniego zapytania nie doszedł jeszcze do naszej wiadomości, lecz co-dzień go oczekujemy. Ażeby pomyślnie wypadł, jest mojem szczerem życzeniem. Ponieważ Francya we wszystkich swoich wydziałach rządowych uznawa teraz słuszność naszych pretensyj, jakoteż zobowiązań układów z roku 1831 i w rzeczy samej niema już żadnego przyczynowego powodu do dłuższego wstrzymywania wypłat, przeto wnoszę należy, że pójdzie w tym nareszcie drogą, jakiej nieodzownie wymagają tak interesa obu narodów, jakoteż zasady sprawiedliwości. Tak więc, gdy układ ze strony Francji wypełnionym będzie, cóż wtedy pozostanie, co by stonkski przyjacielskie między obu krajami zaburzyć mogło? nie w istocie, co by nie uległo natchnieniom spokojnej i oświeconej polityki, tudzież wpływowi owego obopólnego sprzyjania, i owych szlachetnych wspomnień, które, jak z pewnością spodziewamy się, wtedy w całej dawnej sile swojej na nowo ożywionemi zostaną. W każdym jednak przypadku zasada zawarta w obrocie rzeczy, jaki wziął spór nasz z Francją, jest takiej o życie chodzącej ważności dla niepodległej administracji naszych spraw państwa, że bez poniżenia naszego honoru narodowego ani jej zaniechać, ani na sposób wygodny zastosować nie możemy. Spodziewać się należy, iż nie potrzebuje mówić tego, że ofiary takiej nigdy i żadną miarą nie uczynię. Gdzie idzie o wyrzeczoną prawdę i wypełnienie obowiązku, tam wyrazami usprawiedliwienia się nie splamie nigdy honoru mojej ojczyzny, i urzędowych czynności moich nie mogę innego dać wyjaśnienia, jak tylko takie, jakie rzetelności i sprawiedliwości winien jestem, a które zgadza się z zasadami, na jakich konstytucja nasza oparta. Pochlebiam sobie, że to postanowienie uzyskało pochwałę moich konstytucentów. Zle w istocie zgłębiłbym charakter moich współobywateli, gdybym sądził, że 25 mil. fr. więcejby u nich znaczyło, niżli to, co są winni swojej narodowej niepodle-

głości. Gdyby nieszczęśliwym sposobem inne o tém zdanie gdzie-kolwiek i kiedy-kolwiek powzięto, wtedy ziomkowie moi, pewny jestem tego, prędko i jedno-myslnie zbiorą się około rządu swojego wyboru i tym sposobem poniżający zarzut skaza na zawsze na milczenie. To jeszcze mam tylko dodać, że doniesienia, których codziennie od naszego posła oczekuję, natychmiast w szczególnej nocie kongresowi przełożonemi zostaną.

W Stanach Zjednoczonych zajmują się teraz wprowadzeniem na płytkie rzeki nowego rodzaju statków parowych, z których wielkich sobie skutków obiecuja. Budują tam właśnie podobny statek (albo lepiej powiedziawszy tratwę), na którym będzie można razem 700 ludzi transportować, a jednak niema iść głębiej w wodzie jak 15 calów, a szybkość jego ma być do 24. mil angielskich na godzinę doprowadzona. Dwa walce w formie cygarów dźwigają tratwę, machina parowa stoi w środku, a koła, przydane zewnątrz równo-legle umieszczonych walców, mają 25 stóp w przecięciu. Można jeszcze na takim statku umieścić 10,000 kilogramów ciężaru, kiedy tenże o jeden cal głębiej iść będzie, co jest podobieństwem, gdy długość jego 179 stóp wyniesie. Walce w największym przecięciu mają 8 stóp; robione według pierwszej próby były z drzewa, teraz mają być lane z żelaza. Z przodu i z tyłu tratwy poumieszczone są kajuty, wygodnie dla 700 osób urządzone.

Portugalija.

W wiadomościach z Lizbony z dnia 25. grudnia donoszą: Uchwalono teraz, ażeby portugalski oddział posiłkowy posunął się dalej w głąb Hiszpanii, i ażeby aż do 7000 ludzi powiększonym został. Po długim wahaniu się uchwalono w końcu to postanowienie, do którego skłoniły ciągle trwające przedstawienia gabinetu hiszpańskiego i posła portugalskiego w Madrycie. Także uzbrajanie ciąganęj w Portugalii legii cudzoziemców z lepszym teraz idzie postępem. Dowódzca jej, generał Dodgin, opuścił już Portugaliję, a reszta legii, składająca się z 2280 ludzi, wkrótce za nim pójdzie.

Hiszpanija.

Gazette de France z d. 7. stycznia donosi z Hiszpanii, co następuje:

Widzenie się ministra wojny hrabiego Almodovar z generałem Cordową, nie przyprowadziło jeszcze do skutku żadnego nowego planu; tyle wiadomo tylko, że Iriarte mianowany został dowódcą prowincyj Biskai i Alawy, zaś Jaureguy (El Pastor) głównie dowodzącym w Guipuzcoa. Pierwszy, który wszedł właśnie do Bilbao, ma mieć pod swoim dowództwem 12,000, ostatni 8000 ludzi.

W wiadomościach z Bajonny z d. 2. stycznia wspominają o planie generała Cordowy, przeniesienia głównej kwatery swojej do Panapeluny. Wojsko królowej jest w pochodzie ku temu kierunkowi, dla przeszkodzenia kolumnom karlistowskim, ażeby nie zapędzały się do Katalonii. To skłoniło generała Eguja do pusunięcia się naprzód z Mondragonu, któreto miejsce opuścił d. 29. grudnia z licznym oddziałem wojska.

Podług wiadomości z Madrytu przybyła tamże żona gubernatora z Cuena, uciekając przed zbliżaniem się powstańców pod Serradorem, mających się składać ze 4500 piechoty a 400 jazdy. Słychać, że gwardyję narodową Siguenzi rozbrojono, ponieważż na widok powstańców wydawała okrzyki na korzyść Don Carlosa.

Podług wiadomości z Santander z d. 23. grudnia, znajdujących się w liście prywatnym, przystanym z tamtąd do angielskiego *Couriera*, generał Cordowa wydał odezwę, w której wszystkie cztery w powstaniu znajdujące się prowincyje, ogłasza za będące w najściślejszym stanie blokady.

Moniteur i *Journal de Paris* z d. 8. stycznia zawierają, co następuje: »Depesza telegraficzna z Bajonny z d. 7. a z Madrytu z d. 3. b. m. donosi, że cztery artykuły żadanego przez pa. Mendizabala wotum zaufania, na posiedzeniu Kortezów d. 2. i 3. b. m. bardzo znaczną większością przyjętymi zostały. — Inna depesza donosi, że karliści d. 1. b. m. opanowali miasteczko Guetaryję. Wojsko królowej cofnęło się do twierdzy tegoż miasteczka, która ciągle trzyma się jeszcze. — *Memorial Bordelais* opowiada w następujący sposób o wzięciu Guetaryi: »Z ubolewaniem donosimy o wzięciu Guetaryi przez karlistów. Posiadanie Guetaryi jest dla karlistów nader wielkiej wagi, gdyż teraz zupełnie bezpieczną pomoc z zagranicy dostawać mogą; a także i z tego powodu jest ta ich korzyść ważną, ponieważ przez to miasto St. Sebastian zostaje teraz odciętem, i nie będzie mogło więcej mieć związków lądem z miastem Bilbao. Nieczynność Cordowy w takich okolicznościach nie jest do pojęcia.« — Podług dziennika *Indicateur* twierdza Guetaryja, dokąd się wojsko królowej cofnęło, uzbrojona jest czteremastu 12, 18, 22, i 24 funtowemi działami, jednym moździerzem i dwoma granatnikami. Załoga składa się z blisko 750 ludzi, mających żywność na 25 dni i źródło dobrej do picia wody. *Indicateur* nie wątpi, że załozde w tym czasie odsiecz przybędzie. — Przeciwnie korespondent bajoński dziennika *National* jest znouw tego zdania, że twierdza Guetaryja, jeśli za dni kilka odsieczy nie dostanie, długo trzymać się nie może. Donosiły pisma publiczne, że generał Espartero kazał za rabunek decymować strzelców Jaureguja.

Globe zawiera o tém następujący list z Wittoryi: »Mimo usilnych reklamacyj Jaureguja, pułkownika strzelców, Espartero kazał dziesięciu tychże rozstrzelać; jedną z tych ofiar był emigrant francuzki znakomitego rodu; losem na śmierć skazany z żywością właściwą jego narodowi rzucił kapelusze do góry, utrzymywał niewinność swoją, i oświadczył, że gotów jest iść na śmierć, uroczyście wprzód jednak zapewniwszy, iż jako ochotnik wstąpił w służbę hiszpańską i nie brał ani szeląga żołdu. Dwaj inni padli ofiarą bytli Portugalczykowie; z tych jeden zostawił wdowę i pięcioro dzieci. Espartero nazajutrz po rozstrzelaniu skazanych na śmierć, rozpuścił z korpusu wszystkich cudzoziemców: Włochów, Portugalczyków i Francuzów; reszta po największej części lub do domów wróciła, lub do nieprzyjaciela przeszła.« — Do powyższych wiadomości dodaje *National*: »Pisma hiszpańskie potwierdzając ten wypadek zapewniają, że po między dziesięciu z tych ofiar, ośmiu było takich, którzy się bynajmniej zbrodni rabunku nie dopuścili. Twierdzą one także, że sam Espartero nakazał był rabunek, za który potem równie dowolnym jak okrutnym ukarał sposobem. Pod takimi naczelnikami armija rozwiązać się musi i zdaje się, że w istocie nie istnieje już ów oddział, który pod dowództwem generała tego zostawał.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Lord John Russel przesłał list okolny do członków izby niższej, zwyczajnie ministeryjum wspierających, wzywając ich, ażeby na d. 4. lutego (w którymto dniu parlament otworzony będzie) stawili się, ponieważ zaraz z zagajeniem parlamentu sprawy wielkiej wagi wniesionemi być mają. — Takie samo wezwanie umieścić *Standard* do członków izby niższej partyi konserwatywistów, ponieważ według jego przekonania los monarchii w dniu zagajenia parlamentu rozstrzygniętym będzie.

Kapitan Sir John Ross otrzymał od króla Francuzów krzyż komandorski orderu legii honorowej.

Korespondent dziennika *Morning - Herald* donosi temuż pod d. 26. grudnia od granicy nawaryjskiej, że lord Palmerston przesłał wyraźny rozkaz do wszystkich dowódców angielskich okrętów wojennych na brzegach hiszpańskich, ażeby nie przyjmowali Don Carlosa, skoroby tenże w potrzebującym pomocy położeniu na brzegach się pokazał.

Dziennik *Times* w Ludwika Filipa mowie od tronu, w miejscu, gdzie wspomniano o wyprawie przeciw Maskaru, gdzie umieszczony wyraz »nasze posiadłości afrykańskie«, i przypomina uroczyście zapewnienie, które ministrowie Karola X.

dawali kilkakrotnie księciu Wellingtonowi, a które ministrowie teraźniejszego króla potwierdzili, to test: że Algier trwała posiadłością Francji nie zostanie.

Podług ogłoszonego przez rząd raportu, dochody z akcyzy i cła w Anglii r. 1817 wynosiły: 32.801,476, a w r. 1834: 36.068,459 funt. Pomnożenie się to jest tém godniejsze uwagi, gdy zważymy, że po wojnie z r. 1815 znaczną ilość podatków cłowych lub zniesiono lub pomniejszono, jakoto: od soli, piwa, mydła, węgla kamiennych, kawy, wina, wódki, cukru, tytoniu, jedwabiu; i t. p. Sumę pomniejszenia tego liczą na 12 mil. funt., przeto powiększenie dochodów li pomnożonej ludności przypisać należy, z kład powstał większy odbyt wymienionych płodów.

Francya.

Izba parów na posiedzeniu z d. 6. b. m. przyjęła 99 głosami przeciw 8, bez żadnej odmiany, adres zaprojektowany przez komisję, a będący wier-ném niemal powtórzeniem mowy od tronu. Na przełożenie księcia de Broglie, prezydenta rady ministrów, cofnął hrabia Tascher wspierany przez hrabiego Montalembert wniosek, ażeby na korzyść sprawy polskiej umieścić punkt w adresie. Sądzą, że opozycja doświadczać będzie umieszczenia takiego punktu w adresie izby deputowanych, lecz większość komisji miała się przeciw temu oświadczyć.

Emigranci polscy złożyli d. 2. stycz. na stole izby deputowanych adres, w którym też izbę upraszają, by w odpowiedzi swojej na mowę od tronu miała wzgląd także na sprawę Polski.

Wielka deputacja izby parów wręczyła królowi d. 7. stycznia wieczorem adres, przyjęty przez tę izbę na posiedzeniu z dnia poprzedniego.

List z Oranu z d. 18. grudnia (umieszczony w *Journal des Debats*) zawiera następujące wiadomości: »Abdel Rader, który za zbliżaniem się wojska naszego, z częścią swojego w góry się cofnął, powrócił znowu do Maskary. Zapewniają, że ma jeszcze przy sobie przeszło 12,000 ludzi. — Przygotowują tu się do wyprawy ku Tremecenowi, gdzie głównie dowodzący marszałek chce beja instalować. Armija wyprawcza musiała w tej chwili wyruszyć z pod Mostaganemu. — Niektóre plemiona, a między temi Bordszasowie, które przed wyruszeniem wojska wyprawczego do Maskary przyrzekły poddać się, nie dotrzymały słowa, lecz przeciwnie dopuścili się kroków nieprzyjacielskich przeciw naszemu wojsku. Nie postanowiono jeszcze, w którym dniu wojsko ma do Tremecenu wyruszyć; lecz od czasu przybycia marszałka panuje nadzwyczajna czynność, i sądzą, że przygotowania do wyprawy w krótko u-

kończonemi będą. Bej Ibrahim nicopuści Mostaganemu, gdzie się z Arabami swoimi usadowił; kilku naczelników plemion zgłosiło się już do beja, dla ułożenia się z nim względem swojego poddania się. Jest wszelki powód do wierzenia, że Duarowie i Zmelasowie doświadczać będą uderzenia na Maskarę, szczególnie jeśli Abdel-Rader, jak twierdzą, zechce wojsku naszemu tamować drogę do Tremecenu. — Zdaje się być rzeczą pewną, że armija wyprawcza nie tak prędko do Francji powróci.«

Moniteur z d. 8. b. m. zawiera następujące wiadomości z Afryki: »Szeik El-Mezbry, pierwszy aga Abdel-Radera, którego wplyw nader jest wielki, przybył d. 2. b. m. do marszałka Clauzel, lubo cierpiący jeszcze na ranę, którą dnia 3. grudnia otrzymał był w potyczce pod Habrah. Towarzyszyli mu najznakomitsi naczelnicy wielu licznych plemion. — Odpadnięcie tych osób jest okropnym ciosem dla emira. Około sześciuset Arabów przybywa dziennie do Mostaganemu, gdzie wszelka żywność o połowę w cenie spadła. Skutki wyprawy raźnie się okazują.«

Belgijum.

Książę Fryderyk Sasko-Koburgski, brat króla Belgijum, a ojciec księżęcia, mającego królowę Portugalii zaślubić, przybył d. 1. b. m. z Koburga do Bruxelli, w towarzystwie hrabiego Lavradio, ministra pełnomocnego Dony Maryi na dworze madryckim.

Rossyja.

Minister oświecenia potwierdził d. 2. października profesora Danilowicza dziekanem oddziału prawa w uniwersytecie kijowskim.

Uniwersytet Ś. Włodzimierza (w Kijowie) liczy teraz 124 uczniów; w tej liczbie przyjętych w roku przeszłym 54, a w r. b. do 21. września 70. Na pierwszym kursie jest 77, na drugim 47. Z nowo-przyjętych, 40 zapisało się na oddział prawa, 30 na filozoficzny. Podług miejsca urodzenia 20 jest z gub. kijowskiej, 11 z wołyńskiej, 7 z podolskiej; z mohylewskiej, mińskiej i z obwodu białostockiego po 4; z czernihowskiej 3, ze smoleńskiej i penzeńskiej po 2, z grodzieńskiej 3, z ortowskiej, moskiewskiej i pułtawskiej po 1; z Austrii 1; z Hamburga 1. (D. P.)

Królestwo Polskie.

Departament do spraw Królestwa Polskiego, składa się z następujących osób: Prezydujący: Książę Warszawski, hrabia Paskiewicz Erywański Jan, generał-feldmarszałek, generał-adjutant, głównie dowodzący czynną armiją, namiestnik jego ces. król. mości w Królestwie Polskiem. W nie-

obecności prezydującego zastępuje: Teodor Engel, rzeczywisty tajny radzca i senator, Członkowie: Jenerał jazdy Alexander Roźniecki; jenerał jazdy hrabia Wincenty Krasiński; rzeczywisty tajny radzca hrabia Stanisław Zamojski; minister sekretarz stanu hrabia Stefan Grabowski i tajny radzca książę Drucki-Lubecki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek d. 18. stycznia 1836 było 198 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 63 do 90 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/4 do 15 1/2, a łoju 1 1/4 do 2 1/2 kamieni.

(Dzień. Powsz.) **Warszawa.** Kurs giełdy warszawskiej d. 12. stycznia 1836: Za holenderskie dukaty nowe dają 19 3/5; za polskie listy zastawne białe bez kuponu (wartość kuponu gr. 6 2/3) żądają 97 5/6, dają 97 1/2; za obligacyje udziałowe dają 443; za obligacyje cząstkowe z roku 1835 dają 530.

O cukrze z buraków w Czechach wyrabianym.

(Z Wiener Zeitung.)

Dziennik *Allgemeiner Anzeiger* zawiera o wyrabianiu cukru z buraków w Czechach, następujący artykuł pana K. H. Hassenstein, chemika w Gotha, który sam zwiędził też fabryki w Czechach:

W żadnym z krajów niemieckich nie rozszerzyło się tak prędko wyrabianie cukru z buraków, jak w Czechach. Kraj ten przemysłny ma dziś szesnaście takich fabryk (podług innego podania dwadzieścia), z których dziesięć sam zwiędziłem. Największą zastugę około rozszerzenia i podniesienia tej nowój gałęzi przemysłu w Czechach, położył Karol Weinrich, właściciel dóbr w Rechtenbach i inspektor kilku fabryk cukru w Czechach. Nadzwyczajną wytrwałością i gorliwością przewyciężył on szczęśliwie wszystkie nasuwające się przeszkody i tém samém obudził w Czechach powszechny interes za wyrabianiem krajowego cukru. On też najpiérwszy przyprowadził do skutku wyrabianie cukru z buraków na wielką skalę i to z szczęśliwém powodzeniem.

W Czechach tak jak we Francyi używane są dwa zupełnie się różniące sposoby wydobywania soku z buraków, to jest: przez wytłaczanie (prasowanie) utartych buraków, lub też przez wymoczenie (macerowanie) poszatkowanych buraków w gorącej wodzie. Jednak obie te metody różnią się w szczegółach od sposobów we Francyi używanych.

Liczą, iż w tym roku fabrykacyjnym zostanie wyrobionych 16 do 20,000 cetnarów cukru burakowego, to jest mniej więcej czwarta część potrzeb rocznej Czech konsumcyi. Na przyszły rok otworzonych będzie znowu kilka bardzo znacznych fabryk, tak, iż z pewnością przyjąć można, że w pięciu lub sześciu latach przyjąć można się już bez cukru kolonialnego.

Cukru w Czechach wyrabianego mała tylko część zostaje właściwemu rafinowaniu poddawana; — w handel bywa on po największej części puszcany w surowym stanie pod nazwą faryny, lub też jako kryty (przez wodę czyszczony) surowy cukier. Faryna jest koloru jasno-żółtego, kryty zaś cukier koloru pięknego białego i cała różnica między nim a rafinowanym indyjskim cukrem jest ta, iż kryty cukier bardziej jest porowaty, a następnie mniejszą ma gatunkową ciężkość. Zaprowadzeniu tego cukru przedstawiano w początkach szczególniej w stolicy niejaki trudności, a to dla tego, że jest porowaty, jakoteż że nie tak piękną jak kolonialny przedstawiał całość, bo fabryki dostarczały głowy cukru z odciętymi wierzchołkami, a to dla oszczędzenia kosztów, albowiem wierzchołki najwięcej w sobie zawierają syropu. Jednak niebawem ustała niechęć do tego obciętego cukru tak dalece, że towar ten wysyłany z fabryk do Pragi, rozkupowany bywa jeszcze przed swém przybyciem; szczególniej też oberżyci, kawiarze i t. p. przenoszą go nad kolonialny, z powodu większej jego objętości.

Największa fabryka cukru burakowego i jedna z najpiérwej zaprowadzonych jest w Dobrowicy pod Nowym-Bolesławem (*Jung-Buntzlau*) i należy do księcia Thurn i Taxis. Przerabia ona dziennie 1,000 cetnarów buraków, a z końcem bieżącego roku fabrycznego przerobi w ogóle 80,000 cetn. buraków, a tém samém dostarczą do 5,000 cetn. białego krytego cukru. Założoną została przez Weinricha, a to po daremnych przedstawieniach, ktorými chciano dowieść, iż z upowszechnionój uprawy buraków wielkie wypłyną niekorzyści dla innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Ale pięcioletnie praktyczne dowody zbiły najzupełniej nieślusność podobnych utrzymywań. W dobrowickiej fabryce odbywa się wytłaczanie soku jeszcze za pomocą pras (z śrubami), a z resztą zupełnie według sposobów piérwotnie przez Weinricha zaprowadzonych, a mianowicie tak, jak to opisał dr. Rodweis w swém dziełku: *Ueber Runkelröben-Zuckerfabrikation*, i w *Annalen der Pharm.* (w Rocznikach farmaceutycznych, tomie XII. pozycyie I.) Kapitał zakładowy na tę fabrykę wynosił 40,000 zr. mon. konw.

Druga w Czechach założona fabryka cukru należy do księcia Oettingen-Wallerstein, w Rugele-
(2

bad, urządzona przez Weinricha, a teraz przeniesiona do Zbrasławia (*Königsaal*), zostaje pod zarządem dra. Rodweisa. Jest ona wcale mniejszą od dobrowickiej, bo nie więcej jak 2 do 300 cetn. buraków dziennie przerabiać może. Jednak teraz przerabia tylko 90 do 100 cetn. dziennie. Postępowanie w niej używane jest zupełnie te same, co w dobrowickiej. Właściciele obu tych fabryk mają jeszcze tę nieocenioną zasługę, iż krajowcom udzielają bezpłatnie nauki tej gałęzi przemysłu.

W Zbrasławiu jest także bardzo znaczna rafinerja cukru trzcinowego, należąca do Richtera, nader przemysłnego męża. Zarządem jej szczegółowym trudni się niejaki Winter, naukowo ukształcony i myślący chemik i z rzadką gorliwością technicznej chemii oddany. Ta rafinerja wyrabia też od kilku lat cukier burakowy; dziś potrzebuje ona dziennie 400 cetn. buraków. W niej tak, jak i w dwóch wyż wspomnianych fabrykach buraki zostają naprzód utarte i wyfoczone; następnie do soku dodają dwie tysięczne części kwasu siarkowego, czyszczą go dalej wapnem, potem zaś nie filtrują przez węgiel zwierzęcy, ale z 20 procentu miałka umielonego węgla zwierzęcego gotują (kociel, w którym się to odbywa, obejmuje 3 do 400 cetnarów trzysto-stopniowego syropu podług Beaumego), potem filtrują go przez znane z wybornego urządzenia cedzidło Howarda, nareszcie zagęszczają sok aż do stopnia krystalizacji.

Zagęszczanie odbywa się w dawno już znanym aparacie do odparowywania Howarda. Aparat ten składa się z pięciu kotłów miedzianych, w których syrop przeznaczony do odparowania i 30 stopni Beaumego trzymający, ogrzewany jest parą wodną. Kotle tak są zamknięte, aby się powietrze wkradać nie mogło, a każdy z nich ma komunikację z pompą. Te tedy pięć pomp służą naprzód do przewodzenia syropu ze zbieralni do kotłów ewaporacyjnych, potem zaś po zamknięciu rur, któremi się syrop dostał do kotłów, służą one do wyprowadzenia powietrza i pary z górnej części kotłów. Gdy, jak wiadomo, stopień zawrzenia cieczy zależy od ciśnienia powietrza lub pary nad nią będących, naturalna więc, iż za pomocą tego aparatu wrzenie nastąpi przy daleko niższej temperaturze, aniżeli w otwartych naczyniach, albowiem pompy ciągle w ruchu będące zabierają z miejsca nad płynem będącego, powietrze i parę. Barometr przystawiony wskazuje, jakie ciśnienie wywiera rozrzedzone powietrze i

para, a tym samym zarazem i stopień ciepła, do zagotowania cieczy potrzebny. Oprócz tego jest jeszcze termometr i osobne urządzenie tak, iż czynienie prób staje się niepotrzebnym. Z początkiem roboty barometr spada tak, iż całkowita wysokość żywego srebra wynosi tylko jeden cal. później zaś utrzymuje się dość dokładnie i ciągle na wysokości półtora cala. Najniższa temperatura do zawrzenia potrzebna jest 36 stopni Reaumura, najwzyczajniejsza zaś 52 do 56 stopni Reaumura. Parę pompami wyprowadzoną, skropla osobny kondensator, zimną wodą otoczony. Machina parowa o sile ośmnastu koni porusza pompy. W tym aparacie zagęszcza się, podług podania Wintera, dziennie trzy do czterech set cetnarów syropu 30 stopniowego (Beaumego) i wyrabia dziennie 1800 głów cukru.

Po należytem zagęszczeniu syropu w kotłach warzelnych, puszcza się go kurkami, przy dnie tychże kotłów będącemi, w podstawione inne kotle, w których tak mocno zagrzać go jeszcze należy, aby nabrał gęstości do napełniania form potrzebnej. Jeżeli się zaś odparowywanie w otwartych odbywało kotłach, wtedy rzecz ma się przeciwnie, to jest: syrop za nadto gorący trzeba ochłodzić aż do temperatury (a tym samym i gęstości) do napełnienia form potrzebnej. Zagęszczaniem za pomocą aparatu Howarda, oszczędza się paliwa, nadewszystko zaś zapobiega się rozkładowi (chemicznemu) cukru krystalizacyjnego, zachodzącemu przy nadto wysokiej temperaturze.

W fabryce Richtera odbywa się teraz na przemianę rafinowanie cukru trzcinowego i wyrabianie burakowego. Gdy zaś taż fabryka nie wydadaje tyle syropu cukru burakowego, ile go w swoich tak wielkich aparatach na cukier przerobić jest w stanie, kupuje tedy syrop od innych jeszcze fabryk, i tak w tym roku sama dostarczy 8,000 cetnarów cukru burakowego.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprostowanie. — W umieszczonym w ostatniej Gazecie naszej (n. 9.) artykule z Hiszpanii, na stron. 51, przedz. 2, wierszu 17. i 18., zamiast: uznania *południowo-amerykańskich prowincyj*, czytać potrzeba: *południowo-amerykańskich prowincyj*.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Jedrus z Jedrychowa*, dramatyczna zabawa w 3 oddziałach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 4. Rozmaitości.)